Nr. 54. w Piątek dnia 4. Marca 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Szlezwik, 3 Marca. — Dla obu księstw ma być utworzony spólny sąd najwyższy a prezesem jego ma być zamianowany radzca sądu apellacyjnego Preusser, który za administracyi Scheela otrzymał dymisyą.

Bruksella, 3 Marca. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby reprezentantów postanowiono znaczną większością zezwolić na kredyta tymczasowe zażądane przez rząd dla tych gałęzi administracyjnych, dla których budżet jeszcze nie został przyjęty. Wielu z klerykalnego stronnictwa wstrzymało się od głosowania.

Frankfurt n. M., 3 Marca. — Wniosek pruski i austryacki (dotyczący oddania wojsk egzekucyjnych w Holsztynie pod naczelnego dowódzcę połączonych armii pruskiej i austryackiej i ustanowienia dwóch cywilnych komisarzy dla Holsztynu przez Austryą i Prusy) otrzyma na posiedzeniul dzisiejszem bundestagowem tylko 6 głosów. Trzy głosy a między temi bawarski, postawiły przeciwne wnioski, siedmiu oświadczyło się za przekazaniem do komisyi, co też przyjęto.

Hanower stawił wniosek, ażeby wezwać rząd duński do wydania w 24 dniach okrętów niemieckich które embargiem obłożono. Wezwanie to ma nastąpić pod zagrożeniem Danii wojną związkową. Bundestag głosować nad tem będzie za dni 8.

Berlin, 3. Marca. — Najj. Pan przyjmował dziś wracającego od armii w Szlezwiku i Holsztynu księcia Anhalt, do Dessau, a następnie jenerała piechoty, gubernatora Schacka udającego się z kapitanem od sztabu głównego Bronsartem v. Schollendorfem II. w sprawach wojskowych do armii. O godz. 11¼ słuchał król Jmość referatów ministra wojny i gabinetu wojskowego. O godzinie ½4 był na pożegnaniu u króla Jmci jenerał kawaleryi austryacki książe Lichtenstein.

Z teatru wojny pisze Staatsanzeiger: Dziś nadeszła wiadomość telegrafem z głównéj kwatery w Hadersleben z d. 29. z. m. o utarczce rekonesansowej dwóch szwadronów 1 pułku westfalskiego huzarów nr. 8 pod Baecke. Z naszej strony straty: 1 oficer, 33 żołnierzy i 24 koni. Z duńskiej: 35 dragonów częścią poległo, częścią rannych zostało, 4 ludzi i 3 konie zabrano.

Feldmarszałek Wrangel donosi pod d. 1. Marca, że w d. 28. z. m. po południu o godzinie 3½, duński szoner płynący z północy dostał się pod strzały bateryi nadbrzeżnej pod Steaderup. Dano ognia do niego 12 razy. Odległość wynosiła 3400 kroków. Skutek strzałów był widoczny, bo szoner utracił żagiel i reję. Schronił się do Gamborg Fjod.

Z resztą nic nowego.

Do gazety wrocławskiej piszą z Berlina: ambasadorowie nadzwyczajni rosyjski i austryacki których tu przysłano na jubileusz bitwy stoczonej z Francuzami pod Bar sur Aube, mieli też w części misyą polityczną. Król Jmć dał nadzwyczajnemu ambasadorowi księciu Lichtensteinowi prywatne posłuchanie, a rosyjski ambasador jenerał Paniutin konferował z prezesem ministerstwa. Książe Lichtenstein wywzajemnił się za misyą Manteuffla w sprawie szlezwickiej, którą teraz ułożoną jak pisze N. Allg. Ztg. między obu wielkiemi mocarstwami w formie zupełnej zawarł. Oprócz tego głoszą, że teraźniejsze ruchy narodu polskiego zbliżyły do siebie zupełnie Austryą, Prusy i Posyą. Podobno ułożono się względem środków energicznych, które mają potłumić powstanie polskie.

— Ponieważ zgromadzenie reprezentantów i magistrat miasta Berlina nie zaprzestały na odpowiedzi rejencyi poczdamskiej, na petycyą przesłaną co do prawa prasowego z Czerwca r. z., przeto udały się do ministerstwa jako wyższej instancyi ze swem przedstawieniem, ale i ministerstwo spraw wewnętrznych odpowiedziało, że magistratowi i zgromadzeniu reprezentów miasta Berlina nie przysługuje prawo do petycyi, która nie obejmuje spraw gminnych, a podanie obejmowało prawo prasowe, które wedle podania ich miało zagrażać własności nakładzców dzienników.

Kiel 2. Marca. — W Berlinie sądzą, że w Holsztynie znajdują się składy mundurów i broni dla przyszłej armii holsztyńskiej. O ile atoli mogliśmy się dowiedzieć, wszystko się w tej mierze ogranicza na robieniu mundurów. Onegdaj zawieszono ich wyrabianie, ale nie stało się to w skutek rosporządzenia, tylko ze strony zamawiającej. Rzecz tę wyjaśniły dzisiejsze dzienniki.

Erlangen 28. Lut. — Dzisiaj odbyło się zebranie z 8000 osób złożone i uchwaliło jednogłośnie następujące oświadczenie:

1) Szlezwik Holsztyn jako udzielny kraj niemiecki rządzony przez swojego prawowitego księcia Fryderyka VIII: takie jest rozwiązanie sporu duńsko-niemieckiego w duchu prawa ludu szlezwicko-holsztyńskiego i nakazane przez interes Niemiec; wszelkie inne rozwiązanie jest niesprawiedliwe i niegodne;

2) gdy dotychczasowe kroki rządu bawarskiego ku urzeczywistnieniu polityki w reskrypcie królewskim z dnia 17. Grudnia 1863. obwieszczonej za zgodą całego kraju bawarskiego, okazały się być niedostatecznemi, ubolewamy głęboko, że dotychczas nie wstąpiono na jasno nakreśloną kolej trwałego zjednoczenia, odpowiadającą godności państw niemieckich. Spodziewamy się przeto, że bezzwłoczne zwołanie sejmu bawarskiego i postawienie sił zbrojnych Bawaryi odpowie zupełnej ważności obecnego położenia;

3) i teraz jeszcze, jesteśmy tego pewni, potrzeba tylko wykonania powinności narodowej, wytrwałego działania ze strony ludu niemieckiego i jego rządów, owych rządów, które udowodniły wierność swoją dla sprawy narodowej, a mianowicie jawną ufność w poświęcenie narodu niemieckiego i jego plemion, aby sprawę szlezwicko-holsztyńską, a tem samem honor Niemiec i kwestyę żywotną narodowego i legalnego rozwiązania do zwycięztwa doprowadzić.

Królestwo Polskie.

Z teatru wojny. — Po zwycięskiej walce w Opatowie, o której raport przez jenerała Bosaka przesłany wczoraj podaliśmy, wojska polskie wymaszerowały ztamtąd, w inną udają się stronę. Lecz bój z nadciągającą ze wszech stron Moskwą, która wyruszyła z swych załóg na nową przeciw oddziałom powstańczym wyprawę, w kilku podobno jednocześnie miejscach zawrzał. Komunikacya między Radomiem a Sandomierzem zupełnie przerwana, podróżni zaś przybywający z tamtych stron do Krakowa, opowiadają o ciągłych utarczkach staczanych z Moskwą. Przecież bliższych szczegółów nie mamy. Dzien. Powsz. wprawdzie donosi, że »jenerał Czengiery także się potykał« z powstańcami i »wziął do niewoli do 200 ludzi, pomiędzy którymi znajduje się przywódzca bandy Topor,« ale przecież organ ten fałszu i kłamstwa śmie także twierdzić, że powstańcy w Opatowie stracili do 200 ludzi, podczas gdy wiadomo, iż strata polska była mało znaczna, natomiast moskiewska bardzo dotkliwa. To też krótki i niejasny raport moskiewski widocznie omija punkt drażliwy, nie wspominając ni słówkiem o ucieczce Moskali z Opatowa, ani o stratach przez nich poniesionych, oczekując dopiero »urzędowych doniesień.«

Z innych części kraju nie posiadamy dzisiaj wiadomości o świeżych potyczkach. Piszą nam tylko z augustowskiego, że w województwie tem i na Litwie ruch zbrojny się wzmaga. O kilku dawniej stoczonych utarczkach na Litwie, dowiadujemy się z Wieku. Otóż co pisze korespondent z Kowna d. 20. Lut. do krakowskiego dziennika:

»Pragnąłbym szczegółowe podać wam wiadomości o teraźniejszem położeniu na Litwie, lecz trudno tego dokonać, bo Moskwa wszelkiemi siłami przerywa związki i prócz doniesień z najbliższego okręgu, dochodzą z dalszych stron wiadomości bardzo późno i niepewne. Doniosę wam tylko, iż na czele kilku oddziałów zbrojnych stoją także włościanie, jak Bitis (nie Bity), Pujdokas (nie Pujdok) i Łukaszunas, prości ludzie, ale ludzie wiary i poświęcenia się i których głosu lud słucha. Nie mogę tu także zamilczeć o Kognowickim i dzielnym Wojewodzie, oficerze artyleryi moskiewskiej. Tenże Wojewoda w ostatnich czasach stoczył 2 utarczki z Moskalami. Jedną 20. Grudn. n. s. r. z pod Gernikami w pow. kowieńskim parafii wilkijskiej. Naszych, którzy byli w lepszej pozycyi, padło tam trzech, a Moskali dziesięciu. Moskale na okolicznych mieszkańców nałożyli za to kontrybucyą. Każdy gospodarz i kątnik obowiązany zapłacić po 10 rs. Nie po raz to pierwszy Moskwa wydziera z nas podobne opłaty. Baron Stieglitz w odpowiedzi swojej profesorowi Wołow-

skiemu, którą tu wszystkie dzienniki moskiewskie powtórzyły, powinien był i kontrybucye policzyć do źródeł zasilających skarb moskiewski. Musiał mieć to na względzie, że tylko mała cząstka tych sum dostaje się do »kaznaczejstwa« (skarb publiczny); reszta tonie w kieszeniach starszyzny moskiewskiej.

»Drugą utarczkę stoczył Wojewoda dnia 2. Stycznia n. s. r. b. w lasach Orłowskich pod Ibianami. Z naszej strony trzech dostało się do niewoli. Wiecie już, że te Ibiany z ziemią zrównane zostały. Dzisiaj zakładają na zgliszczach Ibian moskiewskie osady; stanęło dotąd 40 chałup burłackich. Lud tutejszy bardzo niekontent z tych sąsiadów, jak w ogóle przeciwko wszystkiemu, co moskiewskie, tchnie największą nienawiścią.«

— Przez miasto Tuliszkowo przechodzili powstańcy i zabrali z sobą burmistrza, znanego szpiega. Moskale wpadli następnie do miasteczka, skazali je na zapłacenie ogromnego haraczu, wszystkich zaś właścicieli ziemskich na 10 wiorst w około każdego na 500 rs. Otóż próbki moskiewskiego u nas gospodarstwa.

— Podajemy tu szczegółowy i dokładny opis ataku na Opatów wykonanego przez Topora. Siły polskie, które wzięły w nim udział, składały się: Z oddziału Rębajły 350 ludzi, major Jagielski; z oddziału Liwoczy 200, kapitan Bandurowski; z oddziału Bogdana 180, kapitan Walter; z oddziału Rosenbacha 160, major D**; z oddziału Denisiewicza 117, kapitan Karwecki; kawaleryi 40 koni.

Moskale całkiem nie domyślali się, że oddziały polskie uderzą na nich w Opatowie, tak, iż prawie bez broni w ręku zastali ich powstańcy. Atak rozpoczął się od strony Ostrowca oddział Denisiewicza o godzinie 4tej po południu. Dwudziestu ludzi obsadziło klasztór Bernadynów na końcu miasta, reszta oddziału Denisiewicza rozsypała się w tyraliery po domach na lewo i raziła mocnym ogniem w nieporządku spieszących Moskali do szpitala murowanego piętrowego. Moskale jednak zaczęli ścigać ku punktowi zagrożonemu, gdy w tem główne siły polskie nadciągnęły do Opatowa ze strony przeciwnej od Iwanisk. Wtedy Moskale wystąpili przeciw nim rozsypani w tyraliery.

Jedna kompania z oddziałów nadciągających od Iwanisk a zostająca pod dowództwe kapitana Lubina, uderzyła na łańcuch tyralierów rosyjskich, którzy po krótkim oporze cofnęli się na okopany cmentarz żydowski.

Kapitan Bandurowski wpadł z jednym oddziałem w bramę cmentarza, a w tenczas Moskale przerażeni pierzchli przez mury i cofnęli się na cmentarz katolicki leżący koło kościoła parafialnego, gdzie główna siła Moskwy zebraną była. Część Moskali obsadziła wtedy plebanię i zabudowania tejże. By ich ztamtąd wyprzeć, powstańcy podpalili budynki plebanii, i tam znaczna częśc Moskali zginęła. Moskale wyparci z budynków, chcieli się schronić na żydowski cmentarz, lecz zastali go już obsadzonym przez Lublina i cofnęli się na cmentarz katolicki, gdzie się wtedy znaczna siła moskiewska skoncentrowała. Rozpoczął się tam bój który trwał do godziny 6½ z wieczora. Tymczasem udało się w przeciwnej stronie miasta kapitanowi Karweckiemu wypędzić Moskali ze szpitala i tenże obsadzić. Moskwa wyparta z tamtąd schroniła się w budynek i zwaliska znajdujące się po prawej stronie ulicy Powiatowej. Porucznik Górski z kompanią jedną oddziału Karweckiego, wyparł bagnetem Moskwę z tej pozycyi, która ją straciwszy obsadziła drugą stronę ulicy Powiatowej, oraz swój magazyn na rogu tejże stojący. Druga zaś kompania oddziału Karweckiego pod dowództem porucznika Lauszka poszła na bagnety, wyparła Moskali z magazynu, gdy tymczasem pierwsza ogniem ich raziła. Nieprzyjaciel był zmuszony ulicę Powiatwą opuścić i wąwozem do miasta prowadzącym cofać się. Część drugiej kompanii Karwieckiego rozbiła magazyn, i zabrała znajdujące się w nim 250 sztuk broni, dwie skrzynie ładunków (około 40,000), dwa wory kożuchów, jeden wóz bielizny, jeden centnar skóry juchtowej, wór sadła i wór czapek. Tymczasem gdy się to działo z tej strony miasta, to jest od Otrowca, z przeciwnej strony, bo od Iwanisk major Jagieski rozkazał kapitanowi Ziembowiczowi uderzyć na bramy cmentarza katolickiego i równocześnie dwiema furtkami na tenże prowadzącemi uderzyć.

Brama główna została wywaloną, a ludzie kapitana Ziembowicza, rzuciwszy się na bagnety, zmusili Moskali częścią bramą, częścią przez mury smentarz opuścić. Moskale wyparci z cmentarza, cofnęli się do miasta i obsadzili lewą stronę głównej ulicy, czyli szosy prowadzącej do Sandomierza. Powstańcy zaś obsadzili cmentarz i mocny ogień przez czas jakiś nawzajem utrzymywanym był. Major Jagielski widząc, iż traci wiele ludzi, rozkazał atak na bagnety: Moskale częściowo z domów wyparci, częściowo z powodu podpalonych domów zmuszeni zostali do odwrotu. Cofając się ku głównemu rynkowi, obsadzali oni wszystkie domy po drodze stojące, zkąd ich rpowstańcy, doświadczeniem przekonani o korzyści ataku na bagnety, krok za krokiem wypierali, aż w końcu Moskale ze wszystkich tych domów wyparci cofnęli się w główny rynek i obsadzili dom powiatowy, ratusz i koszary żandarmów.

Kiedy major Jagielski i Bandurowski byli zatrudnieni Moskalami, w głównym rynku, resztki roty moskiewskiej ze szpitala wypartej połączywszy się w odwrocie pół z szwadronem dragonów działających pieszo, zatrzymały się przy domach, nad wąwozem leżących i tak żywym ogniem ścigający ich oddział kapitana Karweckiego przyjęli, iż ten straciwszy porucznika Lauszkic, dwóch podoficerów i 5ciu szeregowców był zmuszonym cofnąć się — cofając się zajął się z kompanią pierwszą porucznika Górskiego — i razem przenieśli sie szybko do miasta przez główną bramę, a obszedłszy pozycyę owych dragonów i resztki owej roty, ponowili przeciw nim atak z lewego skrzydła i wyparli ich w główny rynek, gdzie zupełnie przez siły znajdujące się w rynku zgnieceni zostali. W tym nadeszła wiadomość, że świeże 3 roty Moskwy ciągnie z Sandomierza, zatem pułkownik Topor stanąwszy sam na czele z bagnetem w ręku, rozkazał przypuścić ostatni atak na bagnety do domu powiatowego koszar, nie mogąc jednak wypr..ć i szanując żołnierzy, widząc też i stratę Moskwy, rozkazał cofnąć się wszystkim oddziałom i o godzinie 12. udać się jednym ku Jałowęson, drugim ku Oziebłowu, rezerwie zaś, to jest oddział kap. Rozenbach i kap. Waltera udać się wprost ku Łagowu.

Przedtem nim Moskwa obsadziła dom powiatowy, powstańcy zabrali kasę kilkaset rubli.

Straty nasze liczne, 50 zabitych, 70 rannych, miedzy zabitymi ks. Przybyłowski, por. Górski, por. Lauszka, por. Batory, który osobliwszą odwagą się odznaczył, między rannymi major Jagielski, kap. Bezdzieda, Eminowicz, kap. Karlsbad. Moskali zaś, którzy li tylko po ulicach i w zdobytych domach leżeli, można rachować 200 zabitych. Siła Moskwy 5 rot piechoty, między tymi i rota strzelców, pół szwadronu dragonów i sotnia kozaków.

— Wiadomości z teatru wypadków wojennych w Polsce, ograniczają się na tem, iż owa wielka wyprawa wojsk rosyjskich przeciw oddziałom jenerała Bosaka, złożona z kilkudziesięciu rot, zakończyła się bez żadnego znaczniejszego starcia z siłami powstańczemi. Zaszły wprawdzie małe forpocztowe utarczki, lecz nie przyszło do ogólnego spotkania, a Moskale powrócili na kwatery nie dotarłszy do głównych sił powstańczych. Zdemoralizowanie żołnierza rosyjskiego, jest jak utrzymują, główną tego przyczyną: żołnierze popobno odmówili iść dalej, a dowódzcy ujrzeli się w konieczności zaniechania wyprawy. O utarczkach forpocztowych które zaszły; nie mamy dotąd żadnych szczegółów.

Podajemy pod Królestwem Polskiem szczegółowy opis ataku na Opatów.

W Dzienniku Powszechnym z 29 Lutego czytamy następujące doniesienie, które niezręcznie stara się ukryć porażkę wojsk rosyjskich w Opatowie. Dodać winniśmy, iż o wzięciu do niewoli Topora żadnej innej dotąd niemasz wiadomości. Co się tyczy spotkania jenerała Czengierego z powstańcami, ograniczyło się ono na owych forpocztowych utarczkach, o których wyżej wspominamy. Dwudziestu zaś ludzi ujętych przez niego do niewoli, o których mówi Dzien. Pow., bynajmniej nie należało do powstania, lecz zabrano ich podczas marszu z pośród ludności okolicy, przez którą Czengiery przechodził. Dla tego między temi jeńcami jest wiele kobiet i dzieci, a reszta mieszczan. Z powstańców zaś około 30 maroderów wpadło rzeczywiście w ręce Czengierego. Oto doniesienie Dzien. Powszechnego:

»Według doniesień wiadomości prywatnych z Radomia, buntownicy stracili w spotkaniu dnia 9 (21) Lutego w mieście Opatowie do 200 ludzi, a przytem spaliło się przeszło 10 domów i innych zabudowan. Jenerał Czengiery także potykał się z buntownikami, i wziął do niewoli 200 ludzi, pomiędzy któremi znajduje się przewódzca bandy Topor. Spodziewane są urzędowe doniesienia o tych spotkaniach.« Chw.

Francya.

Paryż 1 Marca. Ogłoszenie stanu oblężenia w Galicyi niezmiernie tu zadziwiło wszystkie umysły. Wszystkie mniemal dzienniki paryskie wynurzają swe niezadowolenie z tego powodu, a niektóre nawet na nie się oburzają, jak Opinion National, która pojąć nie może, że rząd francuzki nie widzi, czy też nie chce widzieć co się święci. Widzi ten dziennik koalicią północną. Patrie także pisze o tem w artykule pod tytułem l'alliance de puissan: ces cooperantes i twierdzi, że Austrya zupełnie i otwarcie przyłączyła się do Rosyi i Prus, aby im dowieść swej dobrej woli. La France także wynurza niezadowolnienie, lubo nie tak szorstko.

W niedzielę ostatnią odbyło się o godz. 5 nadzwyczajne posiedzenie ministeryalne w Tuileriach.

Augsburgska Gazeta powiada, że wczoraj popełniła omyłkę drukarską, bo miało stać o procesie przeciw 4 Włochom, że to nie był projekt ułożony przez policyą, a zecer przez pomyłkę ustawił, że w Paryżu poczytują to za spisek policyjny.

— La France twierdzi, że nie jest prawdą, aby minister marynarki wydał roskaz, aby wszystkie okręty pancerne do 15. Marca były gotowe do wypłynienia na morze. Że owszem niektóre z nich są w reparacyi, a dopiero na przyszły miesiąc mają opuścić miejsce ocembrowane, w których je naprawiają.

— Wczoraj przedstawiono w Odeonie nowy dramat George Sanda pod tytulem Marquis de Villemer. Ponieważ w tym dramacie znajduje się kilka ustępów antiklerykałoych, przeto pewna klassa z Quartier Latin postanowiła wystąpić z manifestacyą. Przeciw niej studenci postanowili także wystąpić, a że tłum kilku tysięcy zebrał się przed odeonem, przeto i policya tłumnie się zebrała, gdyż było wiadomo, że cesarz z rodziną na tę sztukę przybędzie. Gdy ten zajechał przed teatr, zaczęli świstać przeciwnicy sztuki, jak twierdzą, dla tego, że chcieli mu zganić przybycie na taką sztukę. W teatrze powitano cesarza, a na to odezwały się głosy: precz z klaskaczami! Z resztą spokojnie wszystko się zakończyło, sztuka powszechnie się podobała. Za to na placu przed teatrem było dużo hałasu. Studenci ramie w ramie przechodzili po ulicach, śpiewając marsyliankę i chant du depart. Około godz. 10. wystąpiła policya i rospędziła tłumy. Wojsko także wystąpiło, ale podobno nie brało udziału w rospędzaniu. Wielu aresztowano.

Na ulicy Małgorzaty przyszło do zwady między strażą ogniową i policyą, gdyż ostatnia wyrzucała pierwszej, iż drogi nie zastąpiła studentom. Sądzą, że sceny burzliwe dziś wieczorem znów się ponowią. Massa policyi stoi na placu przed odeonem. Obawiają się, aby sztuka sandowska nie była pozorem do zburzeń.

— Następujący epigramat położono pod portretem ks. Morny: »Mój ojciec jest hrabią, moja matka była królową, mój brat jest cesarzem, ja sam księciem, a wszystko naturalne.«

Austrya.

Wiedeń, 26. Lutego. Pisałem wam już wczoraj, że wiadomości

pokojowe głoszone przez tutejsze dzienniki, i nadzieje, jakie pokładają w pogłoskach o konferencyach, nie mają rzeczywistej podstawy. W tej chwili nie toczą się żadne rokowania o konferencye, któreby z taką pewnością obiecywały pomyślny skutek, jaką niektóre z tutejszych inspirowanych dzienników chciałyby wmówić w czytającą publiczność. Rokowania względem zawieszenia broni zerwała, jak wiadomo, już przed tygodniem Dania stanowczo i z ostentacyą. Dopóki sprzymierzone mocarstwa nie przyjmą duńskiej propozycyi, względem zawieszenia broni na podstawie strategicznego status quo, to jest pozostawiając warownie dypelskie i wyspę Alsen w rękach duńskich, dopóty o nowem rozpoczęciu rokowań o zawieszeniu broni nie może być mowy. A do przyjęcia takich warunków mocarstwa niemieckie, a mianowicie Prusy nie okazały się jeszcze gotowemi w tej chwili, i według wszelkiego prawdopodobieństwa nie wiele mają do tego ochoty. Wprawdzie rokowań o konferencyi w celu uporządkowania kwestyi niemiecko duńskiej nigdy zupełnie nie zerwano; owszem między Wiedniem, Berlinem i Londynem prawie nieustannie się porozumiewano, a nawet w ostatnich dniach bardzo żywe utrzymywano w tym duchu korespondencye, w których mocarstwa niemieckie oświadczyły, że w zasadzie nic nie mają przeciw takim konferencyom. Faktycznie więc oświadczenie to jest tylko powtórzenie tego, o czem przed miesiącem doniesiono zagranicznym gabinetom. Oświadczenie to jest naturalnem następstwem usiłowania dążącego do uniknienia wielkiej wojny i do osłabienia ruchu niemieckiego przez zbrojne obsadzenie Szlezwiku. Ale inaczej się ma rzecz, jeśli kto tak, jak np. tutejsze półurzędowe organa i giełda w ostatnich dwu dniach wnioskują ztąd z całą pewnością, że konferencye przychodzą do skutku, a wypadek ich będzie zupełnie pokojowym. Wniosek taki jest zanadto śmiały nawet w tej chwili, kiedy i Francya od 24 godzin zgodziła się na to pomimo swych względów na swój kongresowy pomysł, a Rosya także przystała. Dopóki bowiem Dania nie myśli o układaniu się a większość niemieckiego związku stanowczą do układów objawia niechęć, przedewszystkiem zaś dopokąd punkta programu, na których oprzeć się ma konferencya, wcale nie są jeszcze ustalone, można by mówić tylko o przedwstępnych do konferencyi przygotowaniach, a nie o konferencyi samej. Ułożenie owych punktów programu stanowi właśnie punkt sporny, którego dotąd jeszcze nie załatwiono, a dopokąd to nie nastąpi, nie można z taką pewnością, z jaką się popisują półurzędnicy, mówić na seryo o tem, że konferencye przychodzą do skutku. To, że tu w Wiedniu tyle Optymizmu co do tej sprawy znaleść można, a mianowicie w dziennikach, które w bliższych stósunkach są w ministerstwem spraw zagranicznych, wytłómaczać sobie ztąd, że bardziej aniżeli w Berlinie krzątają się tu około pokojowego załatwienia sprawy; chciano bowiem o ile możności uniknąć powszechnej wojny. Wszak w tym samym celu wytrwale i dość zręcznie umiano tu osłabić wrażenie wkroczenia do Jütlandyi. To znowu, że podobne wiadomości o konferencyi znajdują się także w niektórych zagranicznych dziennikach, a mianowicie w hyperministeryalnym »niezależnym« Times, wytłómaczyć się da z bliskich tego dziennika stósunków z londyńskiem biórem korespondencyjnem Reutera.

Przez to, co dotąd o konferencyach napisałem, nie chcę twierdzić, że konferencye nie mogą przyjść do skutku; chciałem tylko stwierdzić fakt, że do tej chwili przyjście do skutku konferencyi wcale nie jest tak stanowczo pewnem, jak to utrzymują Const. oestr. Ztg, Botschafter i Fremdenblatt. Tak bowiem, jak teraz mają się rzeczy, chciano gorące nadzieje i pia desideria zamienić nagle na czyn dokonany. Przedwstępnemi przygotowaniami do konferencyi zajmują się tu rzeczywiście bardzo gorliwie i energicznie; i nie dziw; w obec konstelacyi groźnych, które spowodowały rząd do tylu rozległych środków ostrożności, wierny swemu programowi tyle razy publicznie głoszonemu, hr. Rechberg i jego koledzy nie mogą inaczej postępować. Mocarstwa niemieckie wyrzekły się teraz nawet pomysłu unii personalnej i w obec Danii oświadczyły gotowość przyjęcia warunków, które prawie niczem innem nie są, jak tylko poprawnem wydaniem traktatów z 1851 i 1852, których przeciw ciągłemu naruszaniu ze strony Danii nie można było inaczej zabezpieczyć, jak tylko krwawą walką, która obecnie do takich szczególnych skutków ma doprowadzić.

Brygada jazdy ochotników barona Edelsheima stanęła już nad Minciо; wchodzi w jej skład, jak wiadomo, pułk ułanów ochotników, który stanowi rodzaj oddziału wyborowego i po największej części składa się z Polaków. Włoski korpus obserwacyjny, o którym wam niedawno doniosłem, stoi także już nad Padem i Mincio. Wysłano także dla wzmocnienia tego korpusu włoskie posiłki wynoszące 17—18,000 ludzi, którymi dowodzi jenerał Petiti. W Romanii stanie korpus pod dowództwem jen. Sonnaz. Chw.

Wiedeń, 29. Lutego. — Pruski jenerał Manteuffel miał przedwczoraj posłuchanie u JC. Mości; zabawi on tu aż do powrotu ks. Lichtensteina z Berlina, dzień odjazdu jego jeszcze niewiadomy.

Przybył tu wczoraj rano rosyjski poseł hr. Bludow.

— Ministeryalna pruska Nordd. allg. Ztg. pisze na czele przeglądu politycznego dzisiaj: »Doniesienia z Wiednia potwierdzają zupełną zgodę między obu mocarstwami we wszystkich odcieniach w kwestyi duńskiej. Piszą nam, że JckMość Franciszek Józef wyraził p. Manteuffłowi swoje uznanie polityki pruskiej, tudzież działalności i energii, z jaką p. Bismark polityką tą kieruje, jakoteż wysokie swoje zadowolenie, że stosunki przyjacielskie między Wiedniem a Berlinem tak w zupełności przywrócone zostały.«

Do tego dodaje dziennik słowa zwątpienia o konferencyi, której zreszta jest on zawsze przeciwnym: »Zgoda ta zapewnia nam energiczne prowadzenie tej polityki, którą oba mocarstwa uznały naprzeciw Danii za właściwą; a w obec niej małego jest znaczenia, czy konferencye przyjdą do skutku lub nie. Dotąd niema nic pewnego, czy gabinet kopenhagski przyjął projekt konferencyi albo nie.«

Galicya.

Kraków, 27 Lutego. Krakauer Ztg. nazywa dziennik nasz »Monitorem Rządu Narodowego.« Gdyby w tej nazwie szło tylko o dowcipne słówko, moglibyśmy odpowiedzieć, że Krakauer Ztg. je Monitorem rządu moskiewskiego. Ale w nadaniu nam powyższego tytułu leży chęć przedstawienia nas w obec władz państwa w charakterze podpadającym pod ustawy karne tutaj obowiązujące. Ponieważ nie tajnem jest niemieckiej gazecie krakowskiej, że przypisywany nam przez nią charakter byłby w oczach sądów karygodnym, przeto nie dawanie nam pomienionego tytułu przestaje być dowcipnem, a daje tylko miarę złości, z jaką ten dziennik występuje przeciw temu wszystkiemu, co nie podziela uwielbień jego dla Bergów i Murawiewów. Krakauer Ztg. jako organ rządowy, powinna więcej jeszcze aniżeli dzienniki niezależne, być wstrzemięźliwą w swej zaciekłości, zapalczywości i nienawiści, bo zaprawdę, źle służy ona rządowi, dając się kierować namiętnościami zamiast rozumem politycznym.

— Korespondent krakowski do Gen. Corespondenz podaje z Galicyi następujący wypadek: »Żandarm Koperna wysłany z patrolem ku Rzeszowu spotkał na drodze między Sokołowem a Trzebosią żydówkę jadącą sankami, która zapytana o cel podróży odmówiła odpowiedzi w tak znieważających i szydzących wyrazach, że dowodzący patrolem widział się spowodowanym do odstawienia podróżnej po pod strażą żołnierza Czudka do urzędu powiatowego w Skołowie. Kiedy nadjechano nad wezbrany potok, żydówka zrzuciła naumyślnie karabin żandarma z sanek, a kiedy tenże zeskoczył, aby go podnieść, jadąca kazała zaciąć konie, tak że Czudek nie mógł już dopędzić umykających sanek. Kilka razy wołał aby się zatrzymano, lecz kiedy na to nie zważano, przypuszczał Czubek, że to rozmyślna ucieczka, dał ognia a kula ugodziła jadącą tak, że już nieżywą przywieziono ją do Sokołowa. Zresztą z powodu tego smutnego wypadku rozpoczęto już sądowe śledztwo.«

Do Wanderera donoszą także o tym wypadku z nad granicy austryacko-polskiej z dnia 24go b. m. Według tego doniesienia jadąca miała obrazić żandarma, dla tego dodano jej straż. Co do wyrzucenia broni list do Wanderera powiada, że miała ze sanek wyrzucić karabin żołnierza, podług innej wersyi karabin przypadkiem wypadł. Furman nie zatrzymał się na wezwanie żołnierza, poczem tenże strzelił, a żydówka padła trupem.

Const. österr. Ztg. robi przy wyrazie »naumyślnie« zawartym w liście Gen. Corespondenz, gdzie jest mowa o wyrzuceniu karabina z sanek, znak zapytania. I rzeczywiście nie uprzedzając wypadku śledztwa, a tylko wzgląd mając na prawdopodobieństwo, możnaby się słusznie zapytać, czy Żydówka z małego naszego miasteczka, która wyjechała w okolicę za zakupnem, bo według Wanderera wiozła na sankach parę cieląt, miała tyle odwagi, aby się dotknąć broni, a do tego broni, o której niezawodnie przypuszczała, że jest istotnie nabitą; ona która może w całem swem życiu nie widziała a może nie chciała widzieć broni, a cóż dopiero mówić o jej dotykaniu się. Kto wie, czy biedna zatrzymana przez patrol, nie ze strachu w oburzający sposób odezwała się do żandarma?

Wiener Lloyd dodaje do przytoczonego z Gen. Corresp ond. listu następującego uwagi: Nie wątpimy o tem, że śledztwo z powodu tego zdarzenia, które oczywiście jest pożałowania godnem, bo kosztuje życie ludzkie, z całą ścisłością będzie prowadzone, że aż do pewności prawiczej dochodzić będzie, czy Żydówka rzeczywiście znieważyła żandarma, czy naumyślnie zrzuciła broń ze sanek, a potem dała znak do ucieczki. Bo tylko wrazie prawdziwości tych dat żandarm miał prawo ją aresztować, a żołnierz użyć broni.

Jednę wątpliwość, która się w nas budzi, mógłby jednak Gen. Cor. i jej krakowski korespondent może już teraz usunąć. Ile sobie przypominamy, zniesiony jest w całej Azyi nadzór nad podróżnymi i tyczy się tylko osób podejrzanych. Chcielibyśmy więc się dowiedzieć, czy nas nie myli nasza pamięć, a jeżeli tak nie jest, czy były powody podejrzenia Żydówki, a tem samem czy żandarm miał prawo zatrzymywania jej na drodze, co właśnie dało pierwszy powód do tej smutnej katastrofy.

— Dziś rano odbyto rewizyę w redakcyi Kroniki i w mieszkaniu odpowiedzialnego jej redaktora p. Powidaja.

— Piszą nam z Tarnowa 28. Lutego: Dziś o godzinie 4tej po południu kilku chłopców biegąc około sadzawki na Strusinie obok dworca kolei żelaznej, zaczęło sobie domawiać, który z nich przejdzie staw po lodzie, przez odwilż bardzo osłabionym, na którym już w wielu miejscach woda stała. Chłopiec 12letni, syn piekarza Bohma, puszcza się na lód, a gdy doszedł do środka, lód się pod nim załamuje i chłopiec wpada w wodę, wtem miejscu bardzo głęboką. Wkrótce pokazuje głowę i chwyta się krawędzi przerębli z krzykiem, a ten dopiero zwrócił na siebie uwagę osób koło stawu chodzących. Rozbiegli się obecni za szukaniem żerdzi lub drabiny, ale to wszystko byłoby za późno, bo siły już chłopca opuszczały, a członki w wodzie przemarzłej trętwiały. W tem nadbiega młody człowiek pan Konstanty Nowak, a ujrzawszy tonącego chłopca, nie zważa widocznie na niebezpieczeństwo, wbiega na lód bardzo już słaby, ale na kilka kroków od tonącego załamuje się lód pod jego nogami i znika w głębi. Po chwili on się ukazuje, chwyta się rękami lodu który się obrywa, a tak dwóch ludzi w głębokiem stawie na samym jego środku tonie i pomoc zdaje się prawie niepodobna.

Lecz opatrzność przyniosła im zbawcę; w chwili bowiem, gdy już zwątpiono o pomocy nadbiega starozakonny tragarz (którego nazwisko nie jest mi wiadomem) i odwiązawszy powróz, którym był opasany, idzie na lód, rzuca koniec onego Nowakowi, a ten jedną ręką uchwycił powróz, drugą zaś tonącego chłopca i tym sposobem wyciągnięto obu na brzeg.

Czyn ten szlachetny i pełen poświęcenia tak owego starozakonnego jak i Konstantego Nowaka, tem bardziej zasługują u obu na uznanie, że ostatni jest rekonwalescentem i niedawno z ran się wyleczył, ów zaś

starozakonny nie ustraszył się tem, że właśnie przed nim niosący pomoc dziecku p. Nowak sam się załamał na podmytym i słabym lodzie.

Kraków, 1 Marca. — Dzisiaj ogłoszone zostały następujące dwa obwieszczenia gubernatora wojennego i cywilnego Galicyi.

Pierwsze tyczy się niekrajowców przebywających w Galicyi, i brzmi jak następuje:

Obwieszczenie.

Wszyscy cudzoziemcy, przebywający w Galicyi i Wielkiem Księstwie Krakowskiem, bądź zaopatrzeni w dokumenta lgitymacyjne lub pozwolenie pobytu, bądź też nieopatrzeni w takowe, są obowiązani stawić się osobiście w przeciągu 47 godzin w miejscach gdzie się dyrekcya policyi znajduje, w tymże urzędzie, w innych zaś miejscach przebywający cudzoziemcy w dotyczącym c. k. urzędzie powiatowym, i tamże starać się w pozwolenie pobytu, okazawszy swoje papiery legitymacyjne i wymieniwszy cel swego pobytu.

Cudzoziemcy, którzyby temu wezwaniu do meldowania w owym cza sie nie odpowiedzieli, pominąwszy, że śledztwu karnemu podpadną będą bez względu na los, jaki ich czeka bez wyjątku do kraju ojczystego wydaleni. Lwów, dnia 28. Lutepo 1864.

L. S. Hr. Mensdorff-Pouilly, feldmarszałek porucznik.

Drugie obwieszczenie odnosi się do składania broni posiadanej. Brzmi ono następnie:

Obwieszczenie.

Odnośnie do obwieszczenia z d. 27 t. m., którem w Galicyi z Krakowem stan oblężenia z zaprowadzonym został, nakazuję niniejszem ogólne rozbrojenie.

Każdy posiadacz jakiejkolwiekbądź broni, tak palnej jako też siecznej i broni do kłucia, tudzież przedmiotów amunicyjnych, obowiązanym jest przeto tako do urzędu dotyczącego odstawić.

Od obowiązku tego wyjętemi są:

a) urzędnicy i straż, którym przysługa prawo noszenia przybocznej lub innej broni;

b) straż lasowa do nadzoru i bezpieczeństwa lasowego ustanowiona, w służbie wykonującej zostająca i w tym celu zaprzęźona, względem takiej broni, do której użycia uprawnioną jest;

c) osoby, którym wydane zostanie szczególne pozwolenie do posiadania lub noszenia broni, nakoniec

d) z pomiędzy broni siecznej nie podlega oddaniu karabela, do stroju narodowego pczeznaczona, jeżeli posiadanie takowej pozwolonem jest na mocy wydanego certyfikatu, który dotąd swej ważności nie stracił.

Każda inna broń i przedmioty amunicyjne mają być odstawione w miejscach, gdzie się dyrekcye policyi, do tych dyrekcy, z innych zaś miejsce do dotyczącego urzędu obwodowego. Jeżeli się oddaje większa ilość broni, natenczas podanym być ma równocześnie dokładny spis i opisanie takowej.

Każdemu wolno jest oddać broń swoją należycie opakowaną, zamkniętą i opieczętowaną, w takim stanie przyjmie się takowa i będzie dopiero w swoim czasie przed zwróceniem przejrzaną.

Wszystka broń i przedmioty amunicyjne mają być odstawione w przeciągu dni 14, rachując od dnia obwieszczenia, niniejszego rozporządzenia.

Na oddane sztuki broni lub skrzynie z bronią i tychże opisanie wyda właścicielowi komisya do odebrania broni ustanowiona poświadczenie, które w swoim czasie do zwrócenia tej broni okazanem, przeto starannie przechowanem być ma.

Każdy, kto po upływie terminu czternasto-dniowego, do oddania broni i amunicyi przeznaczonego, przydybanym będzie w posiadaniu broni tak własnej jako też i obcej, chociażby się wykazał certyfikatem upoważniającym do noszenia lub do posiadania broni, wydanym przed niniejszem obwieszczeniem, tudzież ktoby posiadał amunicyę, karanym będzie przez sąd wojenny utratą broni i amunicyi, tudzież grzywną od 25 do 500 złr., lub aresztem od dni 8 do 3 miesięcy.

Gdyby znalezioną została broń zakazana albo wojenna, lub takowe przedmioty amunicyjne, natenczas każdy, który takowe posiadał lub ukrywał, w razie, jeżeliby nie był winnym wykroczenia żadnej osztrzejszej karze podpadającego, ma być karanym grzywną do 1000 złr., lub według okoliczności aresztem zaostrzonym do jednego roku.

Lwów dnia 38 Lutego 1864.

L. S. Hr. Mensdorff-Pouilly. Feldmarszałek-Porucznik.

Wiadomości literackie.

Warszawa. Pomimo wywrotu wszelkich instytucyj, niszczenia wszelkiej pracy materyalnej i umysłowej, jakie się dokonywa pod rządem rosyjskim w prowincyach polskich, praca na niwie naukowéj i literackiej nieustaje, jak to widzimy z przygotowanych dzieł do druku. I tak:

Znamy z wielu prac ważnych, zasłużony dobrze piśmiennictwu naszemu Leon Rogalski, ukończył w rękopiśmie rys dziejów literatury polskiej od najdawniejszych do obecnych czasów, który wyjdzie nakładem Michała Glücksberga. Będzie tò dokładniejsze dzieło, niżeli niedawno wydana przez tegoż księgarza kistorya literatury polskiej Bartoszewicza.

— »Nr. 9. Czytelni Niedzielnej«, wyszedł z druku i zawiera: Czechia i Czechowie (ustęp 2gi). Złote wesele (opowiadanie). Mleczne siostry (wiersz). Różności. Nowy sposób leczenia wścieklizny. Sprzedaż wody do picia.

Nakładem i drukiem »S. Orgelbranda«, wyszedł 139. zeszyt »Encyklopedyi Powszechnej«, zawierający między innemi następujące ważniejsze artykuły: Krytyka, Krzemiec, Krzemionka, Krzepice, Krzyski Andrzej Arcybiskup Gnieźnieński, Krzyszkowski, Wawrzyniec sławny kaznodzieja, Krzysztopory, Krzyż, Krzyżacy, Krzyżanowski Adam, Adryan, Hieronim, Jan Kanty, Paweł i Ignacy, Krzyżodziób, Krzyżowe wojny, Książ Wielki, Książka artykuł bardzo ciekawy i pracowicie obrobiony i początek artykułu obszernie i pięknie opracowanego, Księgarstwo.

— »Tygodnik Illustrowany« Nr. 231. wyszedł z druku i zawiera: Stanisław Serwaczyński (z drzeworytem), Kronika tygodniowa, Pomnik dla Wiktora Kozłowskiego na cmentarzu w Chlewiskach (z drzeworytem), Obrazy Rusi czerwonej (z dwoma drzeworytami, dalszy ciąg), Przegląd polityki zagranicznej, Rozmaitości, Illustrowane przysłowia (z drzeworytem, Szachy, Rebus, Piąty akt „Sceny za sceną“ komedya w jednym akcie, Spirytyzm.

Przybyli do Poznania dnia 4. Marca.

BAZAR: Bniński z Samostrzela, Bukowicki z Czarnegosadu, Rekowski z Koszut, Zakrzewska z Osieka, Kurowski z Kamieńca.

HOTEL DU NORD: hr. Miączyński z Pawłowa, Siedmiogrodzki z Nowejwsi, Pate z górn. Szlązka, Grunwald z Gdańska.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Stadelbaner z Lipska, Gorecki z Polski, Suchecki z Galicyi.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Keddig i Ring z Szczecina, Caro z Wiesbaden, Brecht z Magdeburga, Behrens z Aschersleben, Schemm z Lipska, Jaenike i Osterwald z Berlina, v. Witzleben z Pleszewa, v. Rettberg z Jarocina, v. d. Hagen z Sarbi, Preussner z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Schmak z Kościana, Rüttgers z Berlina.

HOTEL BERLINSKI: Giesel z Wrocławia, Klein z Chwałkówka, Kochanowska z Wągrówca, Marczewska z Pleszewa, Żelasco z Kowanówka.

POD CZARNYM ORŁEM: Poklatecki z Biechowa, Poklatecki z Pierzyska, Jeske z Strzyżewa, Jokisch z Czerleina, Chmara z Kościanek.

HOTEL PARYSKI: Skoraszewski z Wysoki, v. Walsleben z Dąbrówki, Tomicki z Gołaszyna, Golski z Niechanowa, Smiszniewicz z Srody, Jeske z Iwna, Grocholski z Granowa.

SELIGA OBERZA: v. Tschirschnitz z Bnina, Krieger z Kargowy, Quast z Landsberga, Schirmer z Leszna, Bartsch i Marciniak z Stęszewa.

POD TRZEMA LILIAMI: Scheel i Basch z Połajewa, Moliński z Oborzysk.

HOTEL EICHBORNA: Punitzer z Leszna, Jakubowicz z Strzałkowa.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 4. Marca 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo się trzyma. Wypowiedziano 25 węcpli. Na Marzec $28^{1}/_{3}$ list. $^{1}/_{4}$ pien., na Marzec Kwiecień $28^{1}/_{3}$ list. $^{1}/_{4}$ pien., na wiosnę $28^{5}/_{12}$ list. $^{1}/_{3}$ pien., na Kwiecień Maj $28^{2}/_{3}$ list. $^{7}/_{12}$ pien., na Maj Czerwiec $29^{5}/_{12}$ list. $^{5}/_{12}$ pien., na Czerwiec Lipiec $30^{5}/_{12}$ list. $^{1}/_{3}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) z początku słabo później lepiej. Wypowiedziano 9000 kwart. Na Marzec $12^{1}/_{2}$ pien. i list., na Kwiecień $12^{3}/_{4}$ list. $^{2}/_{3}$ pien., na Maj $13^{1}/_{12}$ list. 13 pien., na Czerwiec $13^{5}/_{12}$ list. $^{3}/_{8}$ pien., na Lipiec $14^{5}/_{12}$ list. $^{3}/_{4}$ pien., na Sierpień $14^{1}/_{6}$ list. $^{1}/_{12}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 3. Marca.

Pszenica 47—56 tal.

Żyto na wiosnę $33^{1}/_{4}$ tal., na Maj Czerwiec 34 tal., na Czerwiec Lipiec $35^{1}/_{4}$—35 tal., na Lipiec Sierpień $36^{1}/_{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 28—31 tal.

Groch do gotowania 35—48 tal.

Groch na pastwę 35—48 tal.

Rzep zimowy 85—86 tal.

Rzepik zimowy 83—84 tal.

Oléj rzepiowyna Kwiecień Maj $11^{3}/_{8}$—$^{1}/_{3}$ tal., na Maj Czerwiec $11^{1}/_{2}$—$^{11}/_{24}$ tal., na Czerwiec Lipiec $11^{5}/_{8}$ tal.

Olej lniany $13^{1}/_{2}$ tal.

Okowita na Marzec i Marzec Kwiecień $13^{17}/_{24}$ do $^{5}/_{8}$ tal., na Kwiecień Maj 14—$13^{7}/_{8}$ tal., na Maj Czerwiec $14^{1}/_{4}$—$^{1}/_{6}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14^{7}/_{12}$—$^{1}/_{2}$ tal., na Lipiec Sierpień $14^{11}/_{12}$—$^{5}/_{6}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15^{5}/_{24}$—$^{1}/_{8}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

	dnia 4. Marca 1864 r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	1	26	--	1	28	9
Pszenicy średniéj	1	22	6	1	23	9
Pszenicy ordynaryjnéj	1	17	6	1	18	9
Żyta przedniego, szefel	1	6	3	1	7	6
Żyta lżejszego	1	4	—	1	5	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	2	6	1	5	—
Jęczmienia małego	1	—	—	1	2	6
Owsa, szefel	—	24	—	—	25	—
Grochu do gotowania, szefel	1	7	6	1	8	9
Grochu na pastwę	1	5	—	1	6	6
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	--	—	—
Tatarki, szefel	1	12	6	1	15	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	10	—	—	12	15	—
Koniczyna biała	9	—	—	13	—	—
Ziemniaków, szefel	—	11	—	—	12	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	--	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 3. Marca	12	10	—	do	12	15	—
„ 4. „	12	8	9	„	12	13	9

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.